

Sąd Najwyższy: Wyrok ogłoszony z naruszeniem terminów jest ważny

Marek Domagalski, 15.07.2015

Ogłoszenie wyroku z naruszeniem terminów nie wpływa na jego ważność oraz dopuszczalność apelacji – uznał Sąd Najwyższy.

Najnowsza uchwała Sądu Najwyższego dotyczy niedopatrzeń sądów, wciąż nierzadkich mimo zaostrenia rygorów. Kwestia naruszenia terminów przez sąd wynikła w sprawie, w której Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy zasądził spółce z Tych od innej spółki 33 tys. zł.

Dwa razy odroczoney

25 marca 2014 r. sąd zamknął rozprawę, na której byli obecni pełnomocnicy oraz świadkowie, a ogłoszenie wyroku odroczył na dwa tygodnie – do 8 kwietnia 2014 r. Tego dnia zarządził jednak posiedzenie (na którym pełnomocnika pozwanego nie było) i ponownie odroczył ogłoszenie wyroku, do 15 kwietnia.

Przy rozpoznawaniu apelacji Sąd Okręgowy Warszawie podzielił wątpliwości adwokata Pawła Rosińskiego, pełnomocnika pozwanego, czy wyrok ogłoszony po upływie ponad dwóch tygodni od zamknięcia rozprawy i dwa razy odroczoney jest ważny.

W uzasadnieniu pytania prawnego do Sąd Najwyższego SO wskazał, że SN w licznych orzeczeniach podkreślał, że ogłoszenie to istotny element wyroku, ponadto jest to akt o doniosłych skutkach procesowych: powoduje bieg terminów, np. do żądania uzasadnienia na piśmie albo wniesienia apelacji. Co więcej, przed kilku laty, w efekcie niefrasobliwości przy odraczaniu wyroków, zapisano w art. 326 kodeksu postępowania cywilnego, że ogłoszenie wyroku powinno nastąpić na posiedzeniu, na którym zamknięto rozprawę. Jedynie w sprawie zawiłej sąd może je odroczyć „tylko jeden raz na czas do dwóch tygodni”. W sprawach karnych są jednak ostrzejsze rygory: jeśli sprawa jest „zawiła albo z innych ważnych powodów”, sąd może odroczyć wyrok na do 14 dni, a gdy je przekroczy, rozprawę prowadzi się od początku.

Zdaniem SO rygor z art. 326 k.p.c. można odczytać tak, że wyrok ogłoszony z ich przekroczeniem nie jest wyrokiem. Taki rygoryzm dawałby stronom gwarancję, że postanowienie o odroczeniu ogłoszenia wyroku zapadać będzie na posiedzeniu, o którym strony są poinformowane. Strona ma wprawdzie obowiązek dowiadywać się o wynikach postępowania i ogłoszeniu wyroku, jednak rolą sądu jest zachowywać się tak, aby nie utraciła zaufania do prawidłowego działania sądu.

Brak dyscypliny bez sankcji

Jak wynika z ogłoszonej przez sędziego Jacka Gudowskiego uchwały, ogłoszenie wyroku z naruszeniem terminów nie wpływa na jego ważność ani dopuszczalność apelacji.

Andrzej Michałowski, adwokat, uważa, że po dwóch tygodniach od rozprawy trudno o rzetelną

refleksję nad rozstrzygnięciem sporu.

– Od lat nic się nie zmieniło, podobno dlatego, że uzasadnienia nadmiernie napęczniały i trudno przygotować choćby ich zarys w dwa tygodnie. Gdyby nie to wytłumaczenie, odroczenie publikacji orzeczenia – poza naprawdę wyjątkowymi sytuacjami – musiałyby być uznane za dowód nieprzygotowania się sędziego do ostatniej rozprawy albo braku czasu na ogłoszenie na przeładowanej wokandzie. Obydwa przypadki byłyby naganne – uważa adwokat.

Sygnatura akt: III CZP 44/15

Jerzy Naumann, adwokat

Biorąc pod uwagę nagminność odroczeń ogłaszania orzeczeń można by dojść do wniosku, że obecnie do sądów trafiają wyłącznie sprawy zawiłe. A przecież tak nie jest. Tak więc mamy do czynienia z nagminnym niestosowaniem się przez sądy do reguły kodeksowej. To podrywa autorytet i zaufanie do wymiaru sprawiedliwości, bo kto ma bardziej przestrzegać litery i ducha prawa niż właśnie sądy. Najnowsza uchwała SN ten opaczny stan rzeczy sankcjonuje, bo skoro dyspozycja art. 326 par. 1 k.p.c. nie ma większego znaczenia, to znaczy, że dyscyplina jurysdykcyjna również staje się pojęciem względnym. Może to prowadzić do wniosku, że wymierzanie sprawiedliwości jest procesem względnym, a oczekiwanie na nią wygląda na postawę naiwną.